

Główna dekompozycja po pandemii

26 sierpnia 2020

Gwałtowne spowolnienie światowej gospodarki zmusza wielkie mocarstwa do przemyślenia strategii przemysłowej i handlowej. Oprócz chwytu propagandowego, który miał uspokoić społeczeństwo sfrustrowane kryzysem epidemiologicznym, wiele krajów zapowiada, że zrobi wszystko, by być mniej zależnymi od Chin. Jednak ewentualna rekonfiguracja będzie uzależniona przede wszystkim od napięć między Waszyngtonem a Pekinem.

Nieustępliwy kryzys jest chwilą próby, silni go pokonają, słabi upadną. Centrum nie poddaje się każdemu ciosowi. Wręcz przeciwnie... Obecnie przeżywamy od kilku lat światowy kryzys, który zapowiada się na głęboki i długotrwały. Jeżeli Nowy Jork upadnie przy tej próbie – w co absolutnie nie wierzę – świat będzie musiał znaleźć lub wymyślić nowe centrum, a jeśli Stany Zjednoczone oprą się (...), wyjdą z tej próby silniejsze, ponieważ inne gospodarki mogą ucierpieć znacznie bardziej niż one z powodu tej niekorzystnej koniunktury, przez którą przechodzimy”.

Tak pisał w 1977 r. historyk Fernand Braudel [1], analizując powolne procesy decentralizacji i centralizacji w ramach gospodarki i świata europejskiego od XIV w., a potem światowej gospodarki w wiekach XIX i XX. I jedno i drugie wywołane były „przedłużającymi się kryzysami gospodarki ogólnej”. Jego ocena do dziś nie straciła na aktualności. W czasie światowego kryzysu finansowego w latach 2007-2008 centrum również nie padło, nawet jeśli międzynarodowy autorytet Stanów Zjednoczonych, nieco naruszony przez wojny lat 2000., wyszedł z niego nadwątlony.

Czy mamy wierzyć, że tym razem Stany Zjednoczone wyczerpią swój potencjał przez pandemię Covid-19 i że Chiny, ze swoim

szybko rozwijającym się państwem, będą mogły skorzystać z tego bezprecedensowego kryzysu? Tak twierdzą niektórzy obserwatorzy w obliczu ogromnych szkód wyrządzonych po drugiej stronie Atlantyku zarówno przez władze, jak i przez niewydolny system gospodarczy i społeczny. Kryzys może przyspieszyć zmianę układu sił między Wschodem i Zachodem, zjawisko strukturalne, choć możliwości i słabości odpowiednio Stanów Zjednoczonych oraz Chin same w sobie nie zapowiadają przeobrażenia. Można raczej oczekiwać restrukturyzacji zglobalizowanego systemu kapitalistycznego na rzecz większej segmentacji i nasilenia rywalizacji.

Dwukierunkowa fala uderzeniowa

Pandemia spowodowała systemowy kryzys ekonomiczny i społeczny, tym ostrzejszy, że wszystko działo się w bardzo krótkim czasie. Globalny zasięg tego podwójnego uderzenia pod względem popytu i podaży rozszerzał się szybko i gwałtownie ze względu na przerwanie łańcuchów produkcji, które strukturyzują gospodarkę kapitalistyczną od końca lat 1980., a później ogólnoświatowy spadek popytu wynikający z ograniczenia gospodarek, które zostały niemal wstrzymane (ponad 4 mld osób zostało poddane takiej lub innej formie zamknięcia). Nadchodząca ogólnoświatowa zapaść zapowiada się na długą i głęboką.

Ogólny charakter tego ciosu można wyjaśnić bardzo wysokim stopniem współzależności gospodarek. Globalne łańcuchy produkcji i wartości wprowadzają transnarodową segmentację etapów produkcji – badania i rozwój, projektowanie, wydobycie surowców, produkcja komponentów, montaż, sprzedaż – w wyspecjalizowanych węzłach przemysłowych i geograficznych w zależności od ich przewagi w poszczególnych dziedzinach. Apple, mogący stanowić paradygmatyczny przypadek, zaopatruje się u 200 głównych podwykonawców, w zdecydowanej większości pochodzenia azjatyckiego – w Chinach (39%), na Tajwanie i w Azji Południowo-Wschodniej (23%) oraz w Japonii (16%) – ogółem

w 24 krajach. Z kolei podwykonawcy również zaopatrują się na rynku światowym (w surowce i komponenty). Ten schemat z niewielkimi modyfikacjami odnosi się do wszystkich firm z branży elektronicznej, elektrycznej, motoryzacyjnej i odzieżowej. Na przykład Nike korzysta z fabryk podwykonawców w 40 krajach, a surowce pozyskuje w 11 innych na wszystkich kontynentach, lecz ze znaczną koncentracją w Chinach, Wietnamie i Indonezji. Transkontynentalne sieci kształtują również globalny rynek farmaceutyczny. Nawet strategiczne sektory, takie jak aeronautyka, z systemami produkcji, które niegdyś były mniej rozproszone geograficznie, uległa znacznej segmentacji. Airbus współpracuje z wieloma podwykonawcami i ma zakłady montażowe w Chinach (Tianjin) i Stanach Zjednoczonych (Mobile, Alabama). To samo zjawisko dotyczy Boeinga, którego uzależnienie od podwykonawstwa stale rośnie: w połowie lat 1960. Boeingi 727 były produkowane niemal w całości na amerykańskiej ziemi, zaś 50 lat później 70% prac koncepcyjnych i produkcyjnych Boeinga 787 została przekazana partnerom zewnętrznym.

Chiny znajdują się w samym centrum regionalnych i globalnych łańcuchów. Będąc w latach 1990. platformą montażu produktów zagranicznych przeznaczonych na rynek światowy, stały się pod koniec lat 2000. „centrum światowego zaopatrzenia w produkty o wartości dodanej” powiązanym „z innymi regionalnymi biegunami (ekonomicznymi)”, wyjaśnia Światowa Organizacja Handlu (WHO) [2]. W ten sposób nagłe zamknięcie zakładów wytwarzających komponenty pośrednie i montujących produkty końcowe zakłóciło wszystkie łańcuchy dostaw i produkcji na poziomie regionalnym (Azja Wschodnia) i globalnym. Tak było w szczególności w prowincji Hubei – której populacja jako pierwsza na świecie została odizolowana – jednym z głównych centrów przepływów bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ), gdzie zainwestowało 167 z 500 największych pod względem obrotów amerykańskich firm.

Fala uderzeniowa przebiega w dwóch kierunkach, ponieważ w

drugiej fazie dostęp Chin do importu środków potrzebnych do żywienia gospodarki i eksportu został zahamowany przez politykę izolacji sanitarnej i zamykanie granic poza Chinami. Ponowny wzrost globalnego zapotrzebowania na produkty wytwarzane w Chinach czy gdziekolwiek indziej jest mało prawdopodobny w perspektywie krótko- i średnioterminowej. W najbogatszych regionach świata obawa przed zakażeniem nakłada się na widmo deklasacji społecznej i ubożenia. Bez wątpienia podobnie jest w Chinach, gdzie ostatnie oficjalne statystyki bezrobocia w miastach (6,2% aktywnej ludności miejskiej liczącej 440 mln) nie uwzględniają ani stref wiejskich, ani olbrzymiej masy migrantów wewnętrznych. Według niektórych szacunków rzeczywista liczba bezrobotnych miałaby oscylować wokół 205 mln [3], a zatem sięgałaby ogółu ludności czynnej zawodowo – co stanowiłoby poziom porównywalny do tego ze Stanów Zjednoczonych (22% pod koniec kwietnia).

Konieczność restrukturyzacji

Głęboka restrukturyzacja łańcuchów wartości stała się koniecznością. Przedsiębiorstwa wielonarodowe i państwa będą się starały zmniejszyć swoją podatność na zewnętrzne ciosy i zakłócenia poprzez bardziej ograniczony i łatwiej poddający się kontroli obieg regionalny, który będzie preferowany ze względów bezpieczeństwa (ekonomicznego, żywnościowego, zdrowotnego). Polityczne implikacje takiej zmiany będą niebagatelne. Udaający, że „czerpie naukę z czasu, przez który przechodzimy” Emmanuel Macron oceniał, że „przerzucanie na innych żywienia nas, naszej ochrony, możliwości leczenia, naszych ram życiowych jest szaleństwem. Powinniśmy sami przejąć nad tym kontrolę” (12 marca 2020).

W istocie w przypadku najbogatszych krajów obecny kryzys rzucił ostre światło na sprzeczności między strategiami transnacionalizacji ich firm a ich bezpieczeństwem. I podkreślił zagrożenie, jakim jest tak silne uzależnienie od Chin w zakresie dostaw. Tak zagorzały zwolennik wolnego

handlu, jak amerykański senator Marco Rubio mówił: „Nasz kraj 30 lat temu zdecydował, że najbardziej efektywna alokacja kapitału polega na delokalizacji naszej produkcji za granicę. W Chinach – i nie tylko w Chinach – było taniej. Cóż, przekonaliśmy się, że ten wybór pociągnął za sobą naszą słabość. (...) Czasami najskuteczniejsza alokacja kapitału jest sprzeczna z naszym interesem narodowym” [4].

Zaniepokojenie zależnością zewnętrzną oraz chińską penetracją strategicznych sektorów technologicznych datuje się na czas sprzed obecnego kryzysu. W 2019 r. Komisja Europejska opublikowała raport, w którym mogliśmy przeczytać, że „Chiny są zarówno partnerem we współpracy, z którym Unia Europejska ma ściśle powiązane cele, partnerem w negocjacjach, z którym Unia musi znaleźć równowagę interesów, jak i konkurentem w dziedzinie gospodarczej dążącym do technologicznego przywództwa oraz rywalem systemowym promującym alternatywne modele rządzenia” [5]. Jednakże w tych kwestiach, podobnie jak w wielu innych, Europa wykazuje niespójność: np. 12 krajów europejskich całkowicie lub częściowo sprywatyzowało swoje porty, a nawet przyznało koncesje chińskim przedsiębiorstwom państwowym.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie od początku XXI w. narastają obawy związane ze wzrostem potęgi Chin, administracja Trumpa starała się oddzielić Chiny od amerykańskiej i światowej gospodarki na długo przed epidemią. Jego represyjna dyplomacja gospodarcza („wojna handlowa”) ma na celu przecięcie łańcuchów i ograniczenie chińskiego dostępu do zaawansowanych technologii oraz nakłonienie międzynarodowych firm do przeniesienia się poza Chiny [6]. Japonia i Tajwan bardziej dyskretnie nakłaniają swoje firmy do przeniesienia zakładów produkcyjnych poza chińskie granice: w ramach programu stymulacyjnego państwo japońskie planuje dofinansowania do 2,2 mld dolarów relokację japońskich firm poza Chiny.

Pandemia nie zmieniła polityki Waszyngtonu. Wręcz przeciwnie, są obecnie przygotowywane przepisy zmuszające firmy

farmaceutyczne do produkowania i zaopatrywania się w Stanach Zjednoczonych, podobnie jak seria nowych restrykcji dotyczących eksportu komponentów technologicznych do Chin. Retoryka amerykańskiej administracji jest szczególnie agresywna, a sekretarz stanu Michael Pompeo i wielu członków obu izb Kongresu otwarcie oskarżają Pekin o ukrywanie źródeł pandemii – a nawet o umyślne pozwolenie na jej rozpowszechnienie, tak aby Chiny nie były jedyną ofiarą ekonomiczną. Niektórzy, jak republikański senator Lindsey Graham, przewodniczący Senackiej Komisji Sądowniczej, domagają się umorzenia amerykańskiego długu wobec Chin, zastosowania „taryfy pandemicznej” wobec chińskich towarów oraz sankcji wobec chińskich urzędników za „rażące zaniedbanie i celowe wprowadzanie w błąd” podczas zarządzania epidemią. Odpowiedź chińskiej dyplomacji jest nie mniej agresywna, łącznie z groźbą represji gospodarczych, szczególnie wobec krajów zależnych od chińskiego rynku, takich jak Australia, która w tej dziedzinie plasuje się zaraz za Waszyngtonem.

Amerykańska kampania prezydencka sprawia, że naprzeciwko siebie stają dwa obozy, z których każdy oskarża drugi o zbytnią pobłażliwość wobec Pekinu. 29 kwietnia prezydent Stanów Zjednoczonych stwierdził, że „Chiny robią wszystko, co w ich mocy, by przegrał te wybory”. Dwa dni później jedna z wschodzących gwiazd Partii Demokratycznej, były kandydat w prawyborach swojej partii, odpowiedział: „Wręcz przeciwnie: Trump jest wymarzoną kandydatką z punktu widzenia Chin, które chciałyby, aby był ich rozmówcą przez kolejne 4 lata. Podczas swojej pierwszej kadencji Trump nie tylko nie rzucił Chin na kolana, lecz sprawił, że urosły w siłę” [7].

Mieszanka współpracy i rywalizacji

Rzeczywiście urosły w siłę? Państwo chińskie ma szerokie możliwości interweniowania, lecz nie należy pomijać jego słabości. Stały dostęp do światowego rynku jest dla Chin ważną stawką, ważniejszą nawet niż dla Stanów Zjednoczonych, którego

gospodarka jest mniej zinternacjonalizowana (udział handlu w PKB wynosi 38% w przypadku Chin i 28% w przypadku Stanów Zjednoczonych). W ostatnich dekadach ich zależność od zagranicy w dziedzinie energetycznej i rolnej nie przestawała rosnąć. Poważne wyzwanie dla Chin stanowi bezpieczeństwo żywnościowe i problem związany z ograniczeniami ekologicznymi: 20% gruntów ornych w Chinach zostało wyniszczone pod względem ekologicznym przez intensywne rolnictwo [8]. Chociaż udział eksportu w PKB spadł – ze średnio 28,4% w latach 2000-2009 do 20,9% w latach 2010-2018 – to pozostaje on ważnym źródłem wzrostu i pozyskiwania technologii poprzez obecne w Chinach zagraniczne koncerny międzynarodowe. Mimo ogólnego wzrostu, w wielu dziedzinach – takich jak np. aeronautyka – Chiny nie przekroczyły jeszcze granicy technologicznej [9]. Koniec otwartego świata nie umacnia zatem chińskich pozycji. Choć nie umacnia także Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie są bardziej autonomiczne w wielu dziedzinach, zwłaszcza technologicznej i wojskowej, to są obecnie poważnie osłabione gospodarczo. W obecnej niepewnej chwili można wysuwać jedynie hipotezy odnośnie przyszłych ogólnoswiatowych konfiguracji. Może nastąpi ściślejsza współpraca za pośrednictwem międzynarodowych instytucji odpowiedzialnych za dostarczanie międzynarodowych i globalnych dóbr publicznych, jak np. skuteczna globalna polityka zdrowotna, środowiskowa, żywnościowa czy ograniczania ubóstwa. Albo przeciwnie, radykalna decentralizacja charakteryzująca się nasiloną konkurencją, w której państwa dążyłyby do maksymalizacji swojej władzy i zminimalizowania niepewności w rozgrywce o sumie zerowej. Oznaczałoby to powrót do logiki rywalizacji i postawy każdy za siebie z końca XIX i początku XX w., gdy także przydarzył się moment kryzysu.

Wreszcie, może pojawić się hybrydowa konfiguracja, w której zmiesza się współpraca i rywalizacja w różnych dziedzinach polityki międzynarodowej. Z tych trzech hipotez ta wydaje się najbardziej prawdopodobna. Obecna dynamika nie sprzyja pierwszej. Choć możliwy do wyobrażenia, powrót do

międzynarodowej anarchii w czystej formie wydaje się mało prawdopodobny, nawet jeśli wyraźnie inspirował on niektóre umysły. W trzeciej hipotezie znaleźlibyśmy się w świecie zbliżonym do tego, który znaliśmy po 1947 r., lecz bardziej podzielonym, pozbawionym uznanych autorytetów i zdecentralizowanym.

Autorstwo: Philip S. Golub

Tłumaczenie: Ewa Cylwik

Źródło: Monde-Diplomatique.pl

0 autorze

Philip S. Golub – Profesor na Uniwersytecie Amerykańskim w Paryżu (AUP).

Przypisy

[1] Fernand Braudel, *La Dynamique du capitalisme*, Arthaud, Paryż 1985.

[2] „Global value chain development report 2019. Technological innovation, supply chain trade, and workers in a globalized world”, Światowa Organizacja Handlu, Genewa 2019.

[3] Frank Tang, „Coronavirus: China’s unemployment crisis mounts, but nobody knows true number of jobless”, *South China Morning Post*, Hongkong, 3 kwietnia 2020.

[4] Fox News, 17 marca 2020.

[5] „Communication conjointe au Parlement européen, au Conseil européen et au conseil sur les relations UE-Chine. Une vision stratégique”, Komisja Europejska i Wysoki przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, 12 marca 2019.

[6] Patrz „Entre les États États-Unis et la Chine, une guerre

moins commerciale que géopolitique", Le Monde diplomatique, październik 2019.

[7] Peter Buttigieg, „China wants four more years of Trump”, The Washington Post, 1 maja 2020.

[8] Por. Marie-Hélène Schwoob, „Progrès et contraintes de l'écologie: l'exemple des chemins de dépendances de l'agriculture chinoise", Monde chinois, nr 56, Paryż 2018.

[9] Por. Jean-Paul Maréchal, „Le C-919, un A300 chinois?", Choiseul magazine, nr 9, Paryż, styczeń-kwiecień 2020.